

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

POZNANIE ZMYSŁOWE WEDŁUG PERSONALIZMU

Można powiedzieć, że rola przypisywana przez dany system poznaniu zmysłowemu charakteryzuje ten system w sposób zdecydowany, choć niekiedy bywa to charakteryzacja niekonsekwentna lub pozorna. Docenianie roli poznania zmysłowego zwykło się łączyć z empiryzmem, jakkolwiek trzeba te rzeczy odpowiednio od siebie odróżniać. Istnieją przeróżne ujęcia empiryzmu: od skrajnego, według którego wszelkie poznanie jest zredukowane wyłącznie do doświadczenia zmysłowego w swej genezie, formie logicznej, epistemologicznej i metodologicznej, aż do pozornego, gdzie doświadczenie jest niepełne lub zgoła rzekome, a faktycznie poznanie ma wyrastać ze światła rozumu, z doświadczenia mistycznego, z idei wrodzonych /św. Augustyn, św. Bonawentura, R. Bacon, G. Berkeley i inni/. Doświadczenie bowiem można w różny sposób wiązać z poznaniem zmysłowym: albo w sposób skrajny, sprowadzając wszelkie poznanie do postaci doznań zmysłowych /niektórzy sofisci, cyrenaicy, Th. Hobbes, J. de G erando, E. de Condillac, R. Avenarius, E. Mach i inni/, albo w sposób relacyjny i zr znicowany, czyni c doznania zmysłowe punktem wyj scia poznania, elementem kryteriologicznym lub weryfikacyjnym, z dopuszczeniem wszak e pozasensualistycznych obszar w logicznych, umysłowych, aksjomatycznych itp.

R znego rodzaju personalizmy jako systemy wyodr bnione, biorące osobę ludzką za punkt widzenia świata, na og ł nie doceniają poznania zmysłowego lub w og le pomijają je w swoich rozważaniach: W. Whitman, B. Alcott, J. H. Newman, R. Lotze, Th. Davidson, G. H. Howison, B. P. Bowne, A. C. Knutson, W. Stern, Th. Haecker, R. T. Flewelling, E. Mounier, R. Guardini, E. Rougemont i inni. Personalizm realistyczny, który reprezentuje, nie redukuje poznania ani do naiwnego

realizmu, ani do podmiotu, ani do jakiegoś doświadczenia wewnętrznego, ani - oczywiście - do samych doznań zmysłowych. Niemniej chce dowartościować poznanie zmysłowe w ramach personalistycznych.

I. Ogólne uwarunkowania poznania

Wszelkie poznanie ludzkie opiera się na pewnych uwarunkowaniach, gdyż nie wyprzedza ono bytu ani nie redukuje bytu do siebie, jak w idealizmie, lecz jest określoną relacją podmiot-przedmiot w obrębie bytu.

1. Najogólniejszym chyba warunkiem zaistnienia realnego poznania jest bytowość rzeczywistości. Tylko byt realny lub możliwy - może być poznawany, a raczej może siebie poznawać, siebie stwierdzać lub nie stwierdzać, siebie afirmować lub negować poznawczo, a więc tylko on może być źródłem poznania. Nicosić i wszelkie imaginacyjne postacie niebytu mogą być ujmowane jakoś jedynie wtórnie: ze względu na byt, który jest negowany. Przy tym trzeba pamiętać, że poznanie jest też "bytem", choć w zależności od założeń systemowych: docelowym lub wyjściowym, a w każdym razie analogicznym. Według personalizmu byt ze swej istoty zmierza do samopoznania w najrozmaitszych postaciach. Poznanie zatem jest czymś docelowym i eschatycznym dla bytu, który przynajmniej pozostaje w relacji realnej do osoby, jeśli nie stanowi osoby. Poznanie wyrasta z bytowości i byt dąży do bycia poznany.

Poznanie w wielu systemach bywa rozumiane wąsko: jako rodzaj informacji lub procesu zdobywania autoinformacji przez rzeczywistość; oczywiście, informacja ta może wzrastać do rangi prawdy, utożsamiającej się z bytem. Personalizm realistyczny traktuje poznanie szerzej: jako otwarcie bytu na całość bytu, gdzie oprócz informacji trzeba mówić jednocześnie, choć wtórnie, o dalszej otwartości bytowości: na dobro, na piękno, na wolność, na twórczość. Wszystkie te aspekty: informatywność, dobroć, blask piękna, wolność i twórczość implikują się jakoś wzajemnie i dopełniają, choć wychodzi cię - według intelektualizmu - z prawdy-poznania. Przez poznanie byt spełnia się nie tylko w bytowości, lecz także w światłości dobra, blasku piękna, płomieniu samowyzwolenia i zadziwie samorealizacji. Niemniej w rozprawie kładziemy akcent na pierwsze znaczenie dla porządku i jasności. Nie

rozstrzygamy też kwestii, na ile poznanie jest "ruchem" ponad byt - ku Bogu, czy w głąb bytu - ku Bogu albo ku nicości. Po-
przestajemy jedynie na założeniu, że z punktu widzenia rze-
czywistości na wzór osobowy byt /"ens", "existentia", "res",
"res rerum"/ jest podmiotem poznania, przedmiotem i relacją,
która czyni byt "bardziej" bytem w prawdzie, dobru, pięknie,
wolności i realizacji.

2. Rzeczywistość osiąga punkt swojej konkretyzacji i kulminacji w osobie, która jest przede wszystkim podmio-
tem, a następnie - przedmiotem. Następnym zatem warunkiem
poznania jest struktura osobowa lub ku-osobowa bytu. Rzecz
jasna, że w świecie osoba ludzka jest najdoskonalszym pod-
miotem poznania, ale można mówić także o pewnych jej posta-
ciach "wstępnych": informacja fizyczna, informatyka biotycz-
na, zależności informacyjne wewnątrz organizmów żywych, zwię-
żące systemy "znania" otoczenia itp. W każdym razie najła-
twiej nam mówić o ludzkiej osobie jako "warunku" poznania,
jako poznania-biorczej i poznania-twórczej. Jest ona jednak
złożona. U podstaw występuje sfera cielesna, materialna, któ-
ra służy jako transfer poznawczy dwustronny: immanentny - ku
organizmowi i transcendentny - ku sferze duchowej. Sfera du-
chowa, którą się zwykle nazywać duszą, mieści w sobie jeszcze
wyższą aktywność poznawczą, zdolność najdoskonalszej koncen-
tracji /kondensacji, "streszczenia" /bytu/ św. Tomasza z Akwi-
nu/, a przez to możliwości "ruchu spełniania się" w prawdzie,
dobru, pięknie, wolności, "nad-realizacji". Obie te sfery -
cielesna i duchowa, związane w wyższy byt istnieniem, podle-
gają procesowi samorealizacji ludzkiej w postaci personalizacji,
czyli tworzenia osoby, urealniania jej, spełniania,
omegalizowania eschatycznego. Człowiek jest osobą od swego
indywidualnego zaistnienia w przyrodzie, ale tylko "in nucleo",
"in potentia"; tematyzuje się ontycznie oraz poznawczo dzięki
sprzężonemu zwrotnie procesowi wychodzącemu od wnętrza obu
sfer. Cały proces osobowotwórczy jest systemem sprzężonym,
spójnym i przechodnim: sfera duchowa dosięga dolnych granic
sfery materialnej, choć coraz słabiej, a sfera materialna
dosięga sfery duchowej aż do jej dna, choć również im głę-
biej, tym słabiej. To wzajemne sprzężenie jest istotną pod-
stawą ruchu ku-osobowego, choć sam napęd tego ruchu wywodzi
się z głębi bytu, ze struktury każdej sfery i bytotwórczości

w ogóle. Byt jest w ruchu ku osobotwórczości przez poznanie, a więc przez prawdę, dobro, piękno, wolność i twórczość.

3. Narzędziowym, bezpośrednim warunkiem poznania w swej genezie w normalnym przypadku są zmysły: wzrok, słuch, dotyk, węch, smak, równowaga, temperatura, ruch, język /mowa/, aktywność materialna itp. W medycynie nazwalibyśmy to systemem receptorów. Trzeba zauważyć, że są to receptory specyficznie wyodrębnione, każdy dla siebie, a jednocześnie zastępcze /przynajmniej w części/, transferyjne, a w ogóle - zespolone w całość. Po prostu tworzą całą "jakość poznawczą" organizmu w sensie zdolności prapierwotnego i zorganizowanego reagowania na bodźce zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Na receptory te mogą oddziaływać bodźce agonistyczne, które wprawiają je we właściwą im aktywność, albo bodźce antagonistyczne, które nie mogą wywołać reakcji pożądanых. W ten sposób możemy mówić o systemie receptorów, o których można traktować fizykalnie, biologicznie, psychologicznie i wreszcie poznawczo. Poznawalność ta jest czymś oryginalnym: jest ona pewną zdolnością refleksyjnego uchwycenia kontaktu przedmiotu z podmiotem w bycie.

Dawna filozofia mówiła ponadto o "zmyśle wspólnym" /"sensus communis"/, który miałby polegać na zdolności wiązania aktywności poznawczej każdego zmysłu w całość doznania zmysłowego. Wydaje się, że według personalizmu rolę tego zmysłu wspólnego odgrywa raczej owa siła integralizacyjna podmiotu, która jest ważną częścią osobotwórczości. W procesie persogenetycznym /nawet w pierwotnej formie u wysoko zorganizowanych zwierząt/ zachodzi samoczynna integracja doznań zmysłowych na zasadzie stawania się całości osobą, czyli jednością twórczą przedmiotu-podmiotu. W obrębie tego "pola tensji osobowej" organizm przetwarza funkcje izolowane na wspólne i ciągle względem tego samego receptora oraz względem innych receptorów tak, że powstaje jeden wielki receptor wielozmysłowy, wieloczynnościowy. Augustynicy twierdzili, że nie ma przejścia między doznaniem poszczególnych zmysłów, np. między widzeniem a słyszeniem, dlatego ich zespolenie w człowieku brali za argument na rzecz duszy niematerialnej. W świetle nauk dzisiaj wydaje się, że jest to zjawisko sprzężone zwrotnie: nie ma tożsamości "fizycznej" między widzeniem a słyszeniem czy dotykiem, ale istnieje wewnętrzny transfer

doznań o charakterze międzyreceptoryjnym i doznania dopełniają się dzięki sobie nawzajem przynajmniej we wtórny sposób, np. lepsze widzenie wzmacnia słyszenie i odwrotnie, lub dotyk dopełnia wzrok. W każdym razie prymat ma jedność i całościowość systemu zmysłowego.

4. Dalszym warunkiem realizowania się poznania zmysłowego jest jego zdolność odniesienia się do poznania umysłowego /rozumowego i intelektualnego/. Genetycznie impuls poznaniotwórczy agonizuje receptory zmysłowe, ale na tym nie poprzestaje, lecz jest transferowany na wyższe poziomy: na poziom rozumu, który wykonuje operacje rozumienia, abstrakcji, logizacji, identyfikacji itd., oraz na poziom intelektu, który stosuje już najwyższe zasady i kategorie poznawcze i kryteriologiczne. W tym wszystkim zachodzi zarazem ciągłość i nieciągłość. Oczywiście, zachodzi też nurt o odwrotnym kierunku: poznanie przez intelekt może się zwrócić całą siłą ku zmysłom, potęgując ich rolę pod pewnymi względami, zwłaszcza w zakresie weryfikacji. Chyba słusznie utrzymują: Demokryt, Hegel i marksiści - choć każdy kierunek w swoim rodzaju - że oba poznania: zmysłowe i umysłowe, przenikają się wzajemnie. Ale podczas gdy według nich poznania te raczej mieszają się do końca, my utrzymujemy, że są one w sobie zdecydowanie różne, a jedynie kieruje nimi synergizm, który je zwieńcza, dopełnia i aktywizuje. Poznanie zmysłowe dostarcza umysłowi kontaktu z rzeczą materialną, treści tworzywowych, a nade wszystko sądów egzystencjalnych, "że dana rzecz istnieje" /Cz. Szczęsny/. Poznanie rozumowe aktywuje percepcję zmysłową, poddaje ją kontroli, weryfikuje sądy egzystencjalne przez afirmację, negację lub prawdopodobieństwo i w ogóle otwiera percepcji zmysłowej drogę wzwyż. Wydaje się, że tomizm uważa poznanie rozumowe za warunek "sine qua non" dla zaistnienia poznania zmysłowego w ogóle. Personalizm skłonny jest przyznać poznaniu zmysłowemu więcej "autonomii", przynajmniej w ramach sfery materialnej człowieka. Wystarczy przyjąć ów "rozum zmysłowy". Ostatecznym firmamentem, zwieńczającym wszystkie rodzaje poznania w jedno, jest struktura osoby: osoba nie niweluje rodzajów poznania, lecz aktywuje je i daje możliwość poznaniu zmysłowemu przejścia aż do dna poznania rozumowego i aż do szczytu poznania intelektualnego. Czyni to dzięki swej złożoności i misteryjnej jedności.

5. Piątym wreszcie warunkiem właściwego poznania, także zmysłowego, jest jego osobotwórczość. Poznanie, które nie przyczynia się do realizacji i rozwoju osoby, jest albo puste czy pozorne, albo nawet antypoznawcze, a więc antyosobowe; przy tym poznanie błędne polega albo na nieodnalezieniu drogi dla osobotwórczości zgodnie z prabytem, albo na wyraźnym hamowaniu procesu osobotwórczości. W każdym razie ów proces osobotwórczy otwiera już poznanie zmysłowe. Wielu tomistów i marksistów utrzymuje, że zmysły nie ujmują bytu, substancji, istoty zmysłowej rzeczy, lecz jedynie pewne doznania ilościowe, jakiś mglisty obraz przedmiotu materialnego wyizolowanego oraz najprostszą relację rzeczy do rzeczy lub podmiotu do przedmiotu. Według personalizmu wydaje się, że zmysły ujmują, choć na swój sposób, jakąś całą prapierwotną jedność poznawczą, chociaż w pewnym dystansie w stosunku do jaźni ludzkiej i raczej jako znak, jako rzeczywistość wyrażającą się w znakowości. Znak ten jest jednym z prapierwotnych czynników osobotwórczych. Trzeba bowiem pamiętać, że również i osoba ludzka, w aspekcie widzialnym, jest jakimś szczególnym "znakiem bytu". Są dziś tendencje, żeby znaki ustawiać poza historią i poza czasoprzestrzenią /fenomenologia, tomizm statyczny, strukturalizmy, filozofia lingwistyczna/. Jednakże personalizm realistyczny jest nierozzerwalnie związany z czasoprzestrzenią, rozwojem, historią i światem konkretnym. Dlatego znaki, osobę i inne, osadza w czasoprzestrzeni "wielotwórczej". W tym zmysły nie ujmują bezpośrednio czasu ani przestrzeni, ani ich nie narzucają doznaniom materialnym, jak u Kanta, lecz oddają rzeczywistość w postaci znaków /wraz z ich ukrytym znaczeniem/, które mają wymowę oderwaną, ale jednocześnie głęboko związaną z historią, czasoprzestrzenią i naturą. Dzięki temu obrazy-znaki zmysłowe są wielowarstwowe, wieloznaczeniowe, a nade wszystko tkwią w głębi bytu i są twórczo ruchome, czyli mają wstępny charakter osobotwórczy. Zmysły są po prostu jednym z nieodzownych elementów ludzkiej osobogeny. W znaku zmysły ujmują i jednocześnie oddają świat rzeczy w ich różnorodności, mnogości, zewnętrznych kształtach, w relacji do podmiotu, a także w ich relacji do "praxis", wyrażania się podmiotu w praktyce, w wiązaniu praktyki z wnętrzem życia materialnego i duchowego. Osoba nie tylko warunkuje poznanie od strony

jego funkcji pozapoznawczych, ale także - poprzez znakowość - może przemieniać siebie całą w relację czynną, w której się spełnia.

II. Znakowość bierna i czynna jako punkt wyjścia

Wydaje się, że podstawowym punktem wyjścia i oparcia dla poznania zmysłowego jest struktura znakowa bytu. Na tej znakowości opiera się też percepcja. W tym sensie szukamy zjawiskowości wyjściowej.

1. Dla scholastyki prapierwotnym początkiem poznania zmysłowego była tzw. simplex apprehensio, czyli najprostsze ujęcie, prosta apprehensja. Jest to podejście słuszne, ale ogranicza się tylko do funkcji. Lepiej jest powiedzieć, że samą podstawą apprehensji jako funkcji jest znakowość bytu poznawanego i poznającego. Na tę znakowość składają się różne współstruktury statyczno-dynamiczne: sfera rzeczy zmysłowo uchwytna, doznania zmysłowe, "sąd zmysłowy", sąd egzystencjalny, pierwotny wgląd w rzeczy, kształtowanie poznawalnej konkretności, forma podatności poznawczej itp. Całość ta jest odpowiednio odniesiona do podmiotu poznawczego: do medialności między przedmiotem a podmiotem, do rozumu, umysłu, definicji, intelekcyjności, formułowania zasad, tworzenia wstępnego szkicu rzeczywistości itd. Cała znakowość jednak nie oznacza jeszcze ani prawdy, ani nieprawdy. Jest to tworzywo "przed-prawdziwościowe", choć nastawione pozytywnie ku formułowaniu prawdy, która wyłoni się niejako ze znaku w kontekście wyższych etapów poznania bytu, a zwłaszcza osoby jako najwyższego znaku.

2. Zjawisko znaku poznawczego nie jest na początku ani sądem zmysłowym, ani rozumieniem, ani jakąś prapierwotną prawdą. Jest to jedynie pierwsze, embrionalne spotkanie się sfery rzeczowej i poznawczej, przedmiotowej i podmiotowej, apriorycznej i aposteriorycznej. Ten kontakt poznawczy u zwierząt ma charakter niższy, u człowieka natomiast jest pewnego rodzaju zarodkiem poznania i punktem wyjścia dla wszelkich, bliższych czy dalszych stopni i form poznania. Ostatecznie jednak w takiej formie nie mogłoby on dojść do skutku, gdyby podmiot był pozbawiony cech personalnych i gdyby ten podmiot nie miał zdolności prapierwotnego otwarcia się na byt, zdolności poznawczego współprzenikania się

z rzeczami. Kontakt ten jest pierwszą po istnieniu funkcją osoby, która ma przecież spełnić się w poznaniu, rozumianym zarówno wąsko, jak i zwłaszcza - szeroko /prawda, dobro, piękno, wolność, twórczość/.

3. W teorii poznania toczy się podstawowy spór czy apprehensja prosta, a więc owa znakowość poznawcza ma w swej istocie charakter zmysłowy czy umysłowy. Odpowiedzi są przeciwstawne w zależności od charakteru systemów: jedni dopatrują się nawet tutaj pierwszeństwa rozumu, intelektu lub jakiejś prapierwotnej intuicji umysłowej; drudzy zaś widzą tu pierwszeństwo i pryncypialność zmysłów, ich doznań, ich funkcji. Wydaje się, że rozwiązanie personalizmu realistycznego winno iść po linii integralnej. Poznania zmysłowego nie można bynajmniej izolować od osoby: jest ono - wbrew dawnym poglądom tomistów - integralną częstką struktury osoby stworzonej. Dlatego w "pierwotnym atomie" poznawczym występuje biegunowe spięcie w jedną całość zarówno tego, co zmysłowe, jak i tego, co umysłowe. Z atomu tego wyodrębniają się we właściwy sobie sposób dalsze funkcje: prapierwotna podatność poznawcza zmysłów, wyjściowa receptywność zmysłowa, sąd zmysłowy, rozumienie zmysłowe, intuicja zjawiska, a także dochodzenie do głosu form rozumowych i intelektualnych. W rezultacie cała osoba wyraża się w poznaniu najprostszym i zarazem prapierwotny element poznania zmysłowego ma niezbędną relację do życia osobowego, jakkolwiek nieraz osoba może jeden element zastąpić częściowo drugim, np. wrażenie wzrokowe wrażeniem dotykowym lub wrażenie wyobrażeniem.

4. W myśl wspomnianych zasad pierwotna znakowość poznawcza, choć sama w sobie nie jest jeszcze ani prawdą, ani nieprawdą, to jednak posiada pierwotną otwartość ku prawdzie w pełnym znaczeniu. Znakowość ta bowiem wskazuje na rzecz, kontaktuje ją z podmiotem, stwierdza ją w jakiś sposób i niejako "wnosi ze sobą" świat zewnętrzny w życie osobowe. W odwrotnym kierunku dzięki niej zachodzi dogłębny "wgląd" osoby w rzecz, uchwycenie jej realności, tworzenie języka, który jest środkiem komunikacji opartym na owej prapierwotnej znakowości. W pełnej prawdzie zachodzi całkowite zespolenie osoby z bytem /z rzeczami/. Prawda zatem jest nie tyle zrównaniem umysłu z rzeczą /"adaequatio intellectus ad rem"/, ile zespoleniem osoby z rzeczą.

III. Podstawowe cechy poznania zmysłowego

Różne systemy przypisują rozmaite role poznaniu zmysłowemu. Spróbujmy przedstawić podstawowe cechy tego poznania w świetle personalizmu realistycznego.

1. Odtwórczość. Aż do Kanta utrzymywała się w filozofii teza, że wszelkie, a szczególnie zmysłowe poznanie, jest odtwórcze, pasywne, bierne. Ma to zapewniać realizm poznawczy; gdyby zmysły - mówiono - zachowały się aktywnie - jak chciał Kant - to człowiek decydowałby, jaka ma być rzeczywistość. Jednakże owa bierność poznania, przy bliższej analizie, może być równie rozumiana:

a/ jako bierność recepcyjna przy aktywności organicznej zmysłów;

b/ jako pewien niedowład poznania przedmiotowego, które musi być uzupełnione następnie innymi sposobami czy rodzajami poznania;

c/ jako poznanie samo dla siebie i w sobie zamknięte, nie wykraczające ku wyższym formom poznania;

d/ jako stan "wrażeniowy", doznaniowy i afektywny, poznawczo wielowalenty.

Tutaj sędzę, że wchodzi w grę tylko bierność jako bytowa odtwórczość, jako obiektywne odzwierciedlenie rzeczywistości, jako poprawność znaczeniowa.

2. Recepcyjność. Poznanie jest - jak wzmiankowaliśmy - uwarunkowane recepcyjnością /podawczą i przyjmowaną/. Recepcyjność może być "czysta" oraz "wzbogacona" /ubogacona poznawczo, poprawiona, zweryfikowana, zaktywizowana, przejrzana refleksyjnie itp./. Czysta recepcja jest tylko wstępnym etapem poznawczego kontaktu podmiotu z przedmiotem, natomiast recepcja wzbogacona spełnia już wiele innych funkcji: informacji rozwiniętej, sygnalizacji, impulsów życiowych, ewokacji, stanów alarmowych itp. Recepcji prostej nie można odrywać od wzbogaconej, wwiązanej w całe życie podmiotu, niemniej poznanie zmysłowe bazuje głównie na recepcji prostej i dlatego całe może być nazwane recepcyjnym.

3. Immanencyjność. Poznanie zmysłowe ma charakter transcendujący i immanencyjny, ale znowu ten drugi jest wiodący, a pierwszy jest drugorzędny. Immanencyjny charakter poznania

zmysłowego ma trzy aspekty:

a/ zmysły niejako "rodzą" treści poznawcze w sobie /choć odtwarzają świat zewnętrzny ściśle/, utrzymują te prapierwotne treści jak w pewnego rodzaju łożysku macicznym, nie są zwykłym transferem czy przekładnikiem mechanicznym i w swej poznawczości nie są pochodną - ani pośrednią, ani bezpośrednią - treści pozapoznawczych, np. rodzaju techniki poznawczej;

b/ immanencja poznania zmysłowego jest podstawą dla pewnego procesu dialektycznego, który podlega pewnemu immanentyzowaniu, zapodmiotowywaniu treści poznawczych na wyższych etapach, ale zawsze "wewnątrz" osoby; poznanie ma zawsze charakter podmiotowy i w tym sensie nie utożsamia się z jakimś procesem fizycznym, chemicznym, psychicznym czy jakimś innym, przecinającym podmioty na podobieństwo przecinania przedmiotów poznawanych;

c/ poznanie zmysłowe ma pierwszy stopień odpowiedniej sobie refleksyjności, czyli zwracania się ku sobie, uzyskiwania własnej głębi, odzwierciedlania się w swych treściach, choćby w sposób minimalny; w wyższym i właściwym stopniu refleksja wystąpi dopiero w poznaniu umysłowym.

4. Znakowość. Poznanie zmysłowe dokonuje się w zasadzie swojej na bazie znaku i jego wszystkich funkcji. Dawniej mówiono tu raczej o obrazie, odbiciu, kopii, odwzorowaniu. Prawie wyłącznie nawiązywano do poznania wzrokowego. Ale dziś trzeba dowartościować rolę także wszystkich zmysłów pozostałych oraz pewne przejawy ich transferencji z jednego na drugi. Okazuje się np., że sam wzrok nie jest w stanie pomóc wytworzyć wyższych pojęć bez słuchu, który jest nieodzowny dla rozwinięcia mowy. W rezultacie wszystkie zmysły, choć zapewne w różnym stopniu, przyczyniają się do tworzenia znakowości zmysłowej. Z kolei znakowość obejmuje znakowanie /wyraz, tworzenie znaku/, jak i znaczenie /zawartość znaku/. Całość ta jest możliwa dzięki strukturze osobowej poznającego. Stąd teza Kanta o twórczym także charakterze poznania ma coś z sensu, o ile ta "twórczość" koresponduje z rzeczywistością pozapodmiotową. Poznanie bowiem jest nie tylko przyjmowaniem znakowości bytu, ale i tworzeniem znaku przez podmiot na właściwy sobie sposób. Subiektywizmu unika się dzięki temu, że ów znak przedmiotowo-podmiotowy oddaje rzeczywistość jeszcze pełniej niż tylko mechaniczny "obraz rzeczy".

Znak nie powstałby bez udziału całości zmysłów i bez aktywności osobowej tworzącej ów znak, a następnie odczytującej go. Znak "pośredniczy" między podmiotem a przedmiotem, jest pewną rzeczywistością z istoty swej relacyjną, ale zawsze z prymatem rzeczy, bytu, treści przedmiotowej, znaczenia. Stamtąd płynie owa "tożsamość" bytu poznawanego. Znak ten nie jest lustrem dla zmysłów - jak chciał Kant - lecz w nim zmysły oglądają samą rzecz, jakkolwiek jest gradacja w tym oglądaniu i może zachodzić niespotkanie się osoby z rzeczą, co ma miejsce w przypadku fałszu lub błędu. Znak otrzymuje swój ostateczny kształt i swoje najważniejsze znaczenie w osobie. Nie jest to neokantyzm, lecz ukazanie nieodzowności osoby dla zaistnienia każdego poznania, także zmysłowego.

5. Funkcjonowanie znaku. Znak jest - jak powiedzieliśmy - rozwijany przez osobę: dopełniany, odczytywany, pogłębiany, pełniej znaczeniowany. Rzeczywistość jest bytowością i poznawczością jednocześnie, choć pod tymi dwoma aspektami. Toteż i znak ma obie te strony. A zatem i znak zmysłowy jest "kontynuowany", rozwijany, przetwarzany, finalizowany - zarówno na płaszczyźnie zmysłowej, jak, zwłaszcza, umysłowej. Szczególnie dzięki strukturze osobowej podmiotu poznawczego znak materialny może osiągać szczyty znaczenia umysłowego i służyć konstruowaniu zasad najwyższego poznania intelektualnego.

IV. Podmiotowość i przedmiotowość

Już w poznaniu zmysłowym zachodzi współgra między podmiotowością a przedmiotowością, subiektywizmem a obiektywizmem, aprioryzmem a aposterioryzmem. Ale zawsze prymat dzierzy biegun drugi. Wstępna granica poznawcza, próg rzeczy ujmowanej, znak zmysłowy, przedmiot ku-zmysłowy - wszystko to jest punktem wyjścia o charakterze obiektywnym dla poznania zmysłowego. Jednakże ta obiektywność występuje zawsze w powiązaniu z podmiotowością, która dopełnia i wzmacnia tę pierwszą. Doznanie zmysłowe jest aposterioryczne, tzn., że byt jest podstawą, fundamentem i punktem alfa wszelkiego poznania w świecie stworzonym. Przedmiotowość przeziiera przez podmiotowość. Ale nie ma percepcji obiektywnej bez subiektywnej, na którą składają się możliwości percepcyjne, granice poznawcze,

"rozmiary" poznania na miarę i wielkość osoby. W podmiocie osobowym doskonalą się i spełniają zmysły, ich treści, syntezy, doznania, akty. Świat materialny jest zwrócony ze swej istoty ku wzbudzeniu immanencji poznawczej w podmiocie, zwłaszcza osobowym. Z kolei władze podmiotowe są odniesione całą swoją istotą ku światu przedmiotowemu. Zresztą taka też jest istotna struktura osoby, która jest zarazem podmiotowa i przedmiotowa.

Czas i przestrzeń - jak już wspominaliśmy - nie są formami apriorycznymi, jak dla Kanta, ani jedynie wytworami umysłowymi, jak dla pewnych kierunków tomistycznych. Za marksizmem trzeba przyjąć ich obiektywność, a raczej obiektywność i subiektywność zarazem. Czasoprzestrzeń jest jedną z podstawowych form konstytuujących kontakt: przedmiot-podmiot. Z jednej strony dzięki niej byt odsłania się, objawia, eksplikuje /Mikołaj z Kuzy/ i historyzuje, a z drugiej - powstaje cała prakseologia oparta na poznaniu i pozwalająca na przekształcanie bytu ze strony osoby. Przy tym przestrzeń jest nacechowana bardziej zdolnością obrazowości bytu, czas natomiast jest jakby bardziej sposobem historyzacji i weryfikacji bytu i jego poznania. Dlatego razem tak korespondują z osobą ludzką i wkraczają w jej głębię. Trudno odpowiedzieć, co odgrywa rolę pierwszą: czas czy przestrzeń, raczej obie te wartości rzeczywistości spletają się w dialektyczną całość, dzięki której są "w ruchu dziejowym" zarówno byt, jak i osoba.

Dlatego czas i przestrzeń są kategoriami ruchu, zmienności, stawania się, realizowania, a więc historii. Historyczność jest obiektywnym współelementem rzeczywistości stworzonej. Szczególnie jednak świat daje się poznać poprzez ruch w czasoprzestrzeni, nie przez swą statyczność, jak dla dawnej filozofii. W tym przestrzeń decyduje o statycznych relacjach między rzeczami, a czas - o relacjach dynamicznych, zwłaszcza genetycznych. Ale w jednym i drugim wypadku dochodzi do głosu walor poznawczy oraz samopoznawczy. I tak czasoprzestrzeń daje możliwość poznania ruchu rzeczy, daje podstawę dla "pamięci dziejów bytu", pozwala wyrazić się bytowi w znaku. Dzięki niej dokonuje się wspomnianą subiektywizacja i immanentyzacja warstwy poznawczej bytu, a także rozwinięcie się wszystkich funkcji poznawczych organów /G. Siewerth, Cz. Szczęsny/. Czas i przestrzeń są doniosłymi elementami w kształtowaniu się całego bytu osobowości "ad intra" i "ad extra".

Co jest ostateczną podstawą przedmiotowości i obiektywności poznania: osoba /Protagoras, Berkeley, Kant, idealistyczny personalizizm/, byt /Tomasz z Akwinu, G. Siewerth/, natura /Anaksymander, Lukrecjusz, marksiści, Bergson/, konstrukcja poznawcza /Kant, Lévi-Strauss/? Jak odpowiedzieć? Wydaje się, że samą bazą obiektywności poznania zmysłowego, nie umysłowego, jest natura, czyli konkretne ukształtowanie bytu w jego osiągalnych wielkościach statyczno-dynamicznych, ale natura ta staje się aktywną bazą dopiero w kontakcie z podmiotowością ludzką. Dla zaistnienia bowiem właściwego poznania przedmiot musi być ukierunkowany całą swoją istotą ku podmiotowi, a podmiot ku przedmiotowi. W konsekwencji natura nie może nie być ustawiona ku poznaniu, jakkolwiek poznanie może w ogóle nie zaistnieć lub może nie być poprawne czy wyczerpujące. Wzajemna korelacja: natura - percepcja jest bazą owego znaku poznawczego. Poznanie jest konsekwencją przedmiotowości i podmiotowości natury, a ostatecznie bytu. Przy tym poznanie zmysłowe dysponuje swoim systemem receptorów zmysłowych, osadzonych ostatecznie w megareceptorze, którym jest osoba jako przedmiot i jako podmiot, jako poznawana i poznająca, jako reprezentująca wszelki byt i otwierająca się ku pełni bytu.

V. Poznanie zmysłowe a prawda

Jest wiecznym problemem, czy poznawczy system zmysłowy rodzi prawdę poznania sam z siebie, bez przenoszenia go na płaszczyznę poznania umysłowego. Istnieją w tym względzie stanowiska skrajne: albo że zmysły nie dają żadnej prawdy jako takiej, a jedynie nie uformowane doznania, albo że dają "całą" prawdę, wobec której prawda umysłowa byłaby całkowicie wtórna. Wydaje się, że trzeba zająć stanowisko pośrednie: zmysły nie dają prawdy w znaczeniu intelektualnym, dają jednak jakąś prawdę w znaczeniu tylko analogicznym, właśnie sobie właściwym; przy tym jedna i druga są ze sobą wzajemnie sprzężone. Zmysły, niewątpliwie, dosięgają pewnego rodzaju prawdziwości poznawczej. Ma to nawet miejsce, choć w bardzo niskim stopniu, już u zwierząt, u których zresztą poznanie jest jakby bardziej "niezawodne" niż u człowieka, gdzie może ulegać nie tylko rozjaśnieniu, ale i zamąceniu ze strony warunków podmiotowych. U człowieka zatem zmysły mają jakąś "para-prawdziwość", choć

nie w sensie intelektualnym i bynajmniej nie w oderwaniu od umysłu. W zmysłach zachodzi realne spotkanie się rzeczywistości przedmiotowej z podmiotową, ale w postaci jak najbardziej prostej, wstępnej, alfałnej, wyjściowej. Podstawowa relacja prawdziwościowa: przedmiot, podmiot, akt jest zarysowana dopiero wstępnie, ale pełna relacja zachodzi dopiero w poznaniu umysłowym. Poznanie zmysłowe i poznanie umysłowe są - jak mówiliśmy - związane dialektycznie, przy zachodzeniu pewnej ciągłości i nieciągłości zarazem. Poznanie zmysłowe jest jednak bardziej genetyczne i alfałne, jego treści kontynuują się potem na wyższych szczeblach poznania, natomiast poznanie umysłowe jest bardziej omegalne, weryfikacyjne i transcendentne; "powraca" ono do zmysłów raczej wtórnie. Stąd "prawda" zmysłów rodzi prawdę intelektualną, ale nie kontroluje jej do końca, lecz raczej staje się sobą w pełni dzięki tej drugiej, jakby w fali powrotnej.

Można powiedzieć, że zmysły mają tylko rodzaj świadomości prostej /"la conscience simple" - P. Teilhard de Chardin/, podczas gdy władze umysłowe dysponują świadomością refleksyjną /"la conscience reflexive"/. Powstaje zatem pytanie: Czy zmysły mają jakąś tematyczność poznawczą i czy mogą wydawać jakieś sądy? Tomiści na ogół odrzucają jedną i drugą ewentualność. Wydaje się jednak, że w ludzkim poznaniu zmysłowym ma miejsce "wstępna" tematyczność poznawcza oraz pewien sąd poznawczy. Zmysł nie ma refleksji nad swoim doznawaniem, niemniej ujmuje w jakimś sensie wrażenia, zjawiska, rzeczy, kształty, obrazy, ilości, zdarzenia, a nawet relacje - między przedmiotami oraz między sobą a przedmiotami. Wszystko to daje pewne treści, a nawet "tematy" dla właściwego poznania intelektualnego, jakkolwiek tylko na sposób wstępnego punktu wyjścia.

Czy poznanie zmysłowe może operować jakimkolwiek sądem? Tomiści /np. o. M. A. Krąpiec/ przyjmują tzw. sąd egzystencjalny, kiedy to zmysły stwierdzają - pierwszorzędnie lub współrzędnie z rozumem - faktyczność jakiejś rzeczy, że ona "jest", "istnieje". Można więc chyba mówić o jakimś "sądzie zmysłów" - niezwykle prostym, tylko analogicznym, odnoszącym się jedynie do "zewnętrznej" sfery rzeczywistości. Zmysł nie ma refleksji we właściwym sensie nad swoim poznaniem oraz sądem, nie wnika w struktury lub istoty rzeczy, ujmuje jedynie pierwszą zja-

wiskowość, fakty, kontakt podmiotu z przedmiotem, korelaty potrzeb człowieka. Jest to jakiś sąd "in confuso", nie rozwinięty, raczej intuicyjny. Przedmiot zmysłowy i jego percepcja jakby się zlewają, są jakby dwoma obliczami tego samego zjawiska. Niemniej sąd ten może mieć pewną embrionalność, czyli jest pewnym tworzywem dla sądów pozazjawiskowych, ujmujących istotę rzeczy oraz docierających do bytu jako bytu. Co innego, że rozum i umysł operują potem znakiem zmysłowym poznawczym. Konkret bowiem jest ujmowany i przez zmysły, i przez umysł w sposób dopełniający się wzajemnie. Podobnie zmysłowe "rozumienie" - jeśli o takim można mówić - jest jakimś współujmowaniem zjawiska i rzeczy z rozumem. Zmysły nie poznają bytu jako takiego, lecz poznają "w bycie".

W rezultacie zmysły dają tylko "prawdę" w materialnym, analogicznym i alfałnym sensie. Prawda w znaczeniu właściwym, pełnym i eschatycznym, należy do intelektu i pełnej osoby ludzkiej. Tylko w tym sensie można by mówić, że prawda bytu opiera się na "prawdzie zmysłów".

Jednakże poznanie, także zmysłowe, ma w sobie coś z charakteru twórczego. Byłoby błędem sądzić, że jest ono jedynie zjawiskiem mechanicznego zastosowania bodźca poznawczego. Nie jest to również jakaś fizjologiczna produkcja, jak synteza prostaglandyn w różnych naczyniach ustroju żywego z odpowiedniego kwasu tłuszczowego. Poznanie jest jakimś misterium aktywizacji materialno-duchowej, a zwłaszcza osobowej. Jest ono uwarunkowane aktem bytu, samo stanowi najwyższy akt i niejako transformuje byt w akt. Sam akt jest syntezą wnętrza i "zewnątrza". Władza zmysłowa jest aktualizowana kreacyjnie przez zjawiska i rzeczywistość, rzecz jest upodabniana do zmysłu. Jednocześnie od wewnątrz zmysł "stwarza" rzecz na swój sposób i jakby w obrębie "swego świata". Ostateczną postacią tej medialności, tego spotkania się, jest osoba. Poznanie jest finalizacją kreacyjności rzeczywistości i spełnieniem samorealizacji osoby. W poznaniu osobowym zachodzi rodzaj "kreacji kreacji", kreacji "ad intra" i w określonej nieskończoność bytowania.

Wydaje się, że początek procesu osobotwórczego rozpoczyna się w poznaniu, i to już zmysłowym, analogicznym względem umysłowego i sprzężonym z nim wielowalennie. Po ukształtowaniu się poznania pełnego osoba z powrotem wnika cała w prostą aprehensję; cała się wyraża w tym prapierwot-

nym znaku i znak ten cała stanowi. Znak zmysłowy jest koniecznym punktem wyjścia, alfą oraz katalizatorem dla procesu poznania umysłowego i osobotwórczego. Ponadto doznawanie drugiej osoby spełnia moją osobę, a moja osoba pozwala osiągnąć pełni osobowego bytu w zwykłym już doznaniu kogoś "innego". Dlatego poznanie zmysłowe odgrywa również wielką rolę w poznaniu interpersonalnym. Osoby porozumiewają się, komunikują i wzajemnie realizują przez znak poznawczy. Ostatecznie najprostszy znak "osoby" staje się dla mnie znakiem "Osoby".

DIE SINNLICHE ERKENNTNIS NACH DEM PERSONALISMUS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die sinnliche Erkenntnis wird in verschiedenen Systemen unterschätzt, besonders in den theologischen. Die Abhandlung will zeigen, dass sie ein wichtiges Element im System des realistischen Personalismus darstellt. Bedingt wird sie vom Realismus die Seins, der Subjektivität der Erkenntnis, der sinnlichen Struktur des Menschen, der unabdinglichen Relevanz für die geistige Erkenntnis sowie vom personale kreative Aspekt. Sie gründet sich auf die Zeichenstruktur /die passive, aber auch die aktive/. Sie soll die Dinge, die Rezeptivität, die Immanenz sowie den Bau von Zeichen und Bedeutung reproduzieren. In ihr sind die urchenste Subjektivität und Objektivität verbunden. Sie besitzt ein "Urteil" und eine "Wahrheit", aber nur in analogischer, uneigentlicher, eröffnender, wenn auch mit der geistigen Erkenntnis dialektisch verknüpfter Bedeutung. Ihr ganzer Wert ergibt sich aus der notwendigen Verbindung mit dem System der menschlichen Person, die ihren Prozess der Selbstverwirklichung gestützt auf das Zeichen der sinnlichen Erkenntnis beginnt.